

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.8.06>

Włodzimierz Kozłowski

WOJSKOWE ZNACZENIE ZIEMI ŁÓDZKIEJ W 1939 r.

Kłeska Polski w samotnej konfrontacji z hitlerowską III Rzeszą u progu wojny światowej stanowi od lat przedmiot dociekań historyków. Jest także punktem wyjścia do prób rozrachunku, podejmowanych przez polityków i wojskowych.

Na przebieg i rezultat wojny polsko-niemieckiej we Wrześniu wpłynął splot czynników politycznych, gospodarczo-społecznych i wojskowych. Przedmiotem naszych rozważań będą wybrane elementy tych ostatnich, odnoszące się w zasadzie do dawnego województwa łódzkiego i częściowo ziem ościennych. Nie sposób bowiem omawiać spraw wojskowych na obszarze nie stanowiącym wyraźnie wyodrębnionego teatru wojennego. Obszarem łódzkim zajmiemy się jednak głównie dlatego, że spełniał ważną rolę w wielu aspektach, zwłaszcza operacyjnym, mobilizacyjnym i gospodarczym. Stąd też wywodziło się zainteresowanie Niemców, którzy doceniali znaczenie kierunków wiodących ku Łodzi, drugiemu co do wielkości ośrodkowi miejskiemu w Polsce. Ponadto szeroko rozumiany obszar łódzki był niejako „po drodze” do stolicy państwa — Warszawy, stanowiąc naturalną osłonę tamtejszego centralnego węzła telekomunikacyjnego.

Przez ziemię łódzką wiódł główny kierunek natarcia niemieckiego, który wyznaczała oś Opole—Warszawa. Tutaj właśnie znajdowała się znaczna część linii zasadniczego oporu, mającej przebiegać wzdłuż Warty i Widawki. Między granicą państwową a wspomnianymi rzekami nie ma w zasadzie poważniejszych przeszkód terenowych. W rejonie Wielunia, Wieruszowa, Praszki i Krzepic obszar niemiecki wcinał się w terytorium polskie i stanowił przedmoście do wypadów na kierunkach: Wieluń—Łask—Łódź—Warszawa oraz Krzepice—Radomsko—Piotrków Tryb.—Warszawa. Szczególnie ważnym węzłem drogowym był Wieluń, z którego — według oceny Sztabu Głównego — wychodził wachlarz szlaków komunikacyjnych, wyprowadzających nad Wartę

i Widawkę od Sieradza aż po Radomsko¹. Jak widać, ziemia łódzka stanowiła ważny obszar dla obu stron. Warto dodać, iż na zachód od wspomnianej osi Opole—Warszawa znajdowały się takie miasta, jak Wieluń, Złoczew, Sieradz no i Łódź, która była niewiele oddalona od kierunku głównego uderzenia Wehrmachtu. Jak się okazało, we wrześniu 1939 r. Łódź została zajęta przez związki taktyczne 8 armii niemieckiej, osłaniającej od północy te siły wroga, jakie parły wprost na Warszawę. Nieprzypadkowo więc w obszarze łódzkim znalazły się stosunkowo duże siły polskie, w tym część jedyne go odwodu strategicznego. Ich działania były utrudnione także za główną linią oporu, bowiem i tam nie było większych kompleksów leśnych i poważniejszych przeszkód wodnych. Sytuację dodatkowo pogarszał wyjątkowo niski stan wód w lecie 1939 r., spowodowany długotrwałą suszą. Tak więc obszar łódzki był pod względem wojskowym łatwo dostępnym.

Wojskowy podział terytorialny kraju nie pokrywał się z administracyjnym². Zachodnia część ówczesnego województwa łódzkiego wchodziła w skład Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu. Stacjonowała tam 25 dywizja piechoty, mająca w Kaliszu dowództwo, 29 pułk piechoty Strzelców Kaniowskich i 25 pułk artylerii lekkiej (bez I dywizjonu). Pozostałe oddziały tej dywizji miały garnizony poza obszarem przedwojennego województwa łódzkiego.

Na wschód od Warty stacjonowały 10 i 26 dywizja piechoty. Pierwsza z nich miała w Łodzi dowództwo, 28 pułk piechoty Strzelców Kaniowskich i 10 Kaniowski pułk artylerii lekkiej. Na zachodnim brzegu Warty, w Sieradzu, miał garnizon 31 pułk piechoty Strzelców Kaniowskich. Jedynie 30 pułk piechoty Strzelców Kaniowskich stacjonował eksterytorialnie w Warszawie, a więc na obszarze Okręgu Korpusu nr I. Natomiast 26 dywizja piechoty miała w Skierniewicach dowództwo, 18 pułk piechoty i 26 pułk artylerii lekkiej. Pozostałe jej garnizony znajdowały się w Łowiczu (10 pułk piechoty) i w Kutnie (37 Łęczycki pułk piechoty im. księcia Józefa Poniatowskiego). Warto podkreślić, że tylko 26 dywizja piechoty miała wszystkie pułki na obszarze łódzkiego Okręgu Korpusu nr IV.

¹ S. Kopański, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917—1939*, Londyn 1965, s. 276. Autor niniejszego artykułu zdaje sobie sprawę, że niektóre prezentowane poglądy mogą budzić wątpliwości. Oczywiście, nie pragniemy podawać „recept” na plany obrony przed wybuchem wojny. Chodzi jedynie o przedstawienie pewnych możliwości, które teraz — z perspektywy 40 lat — wysuwa nasza historiografia.

² Szerzej: W. Kozłowski, *Mobilizacja na obszarze Okręgu Korpusu nr IV (Łódź) w 1939 r.*, „Rocznik Łódzki” 1973, t. XVIII (XXI), s. 111—127. Por. też *Kalendarz wojskowy na rok 1931*, pod. red. J. Jastrzębskiego, Warszawa 1930, mapa poza tekstem.

Ponadto w Łodzi znajdował się m. in. 4 pułk artylerii ciężkiej, mający II dywizjon w Tomaszowie Maz. Natomiast w Zgierzach stacjonował 10 skadrowany batalion pancerny.

Należy także wspomnieć ośrodki zapasowe, których zadaniem było uzupełnienie strat w oddziałach. W tym też celu winny one, w ramach mobilizacji powszechnej, formować bataliony marszowe. I tak częstochowska 7 dywizja piechoty miała swój ośrodek w Piotrkowie Tryb., 10 dywizja piechoty, inowrocławski 4 pułk artylerii lekkiej i 2 pułk artylerii ciężkiej (Chełm Lub.) w Łodzi, poznańska 14 dywizja piechoty i płocki 8 pułk artylerii lekkiej w Skierniewicach, zaś 26 dywizja piechoty w Łowiczu.

W okresie poprzedzającym wybuch wojny utworzono Brygadę Obrony Narodowej „Sieradz”. Jej dwa bataliony znajdowały się w rejonie Wielunia, pozostałe zaś w Kłobucku i Lubieńcu. Ze względu na dyslokację tych ostatnich, podporządkowano je armii „Kraków”, podczas gdy w pasie działania armii „Łódź” znalazły się bataliony z Kępna i Ostrzeszowa, wchodzące w skład Kaliskiej Brygady Obrony Narodowej. W szeregach tych jednostek znaleźli się przedpoborowi ochotnicy, zwłaszcza młodzież z Przysposobienia Wojskowego i Junackich Hufców Pracy. Ponadto wcielano tam tzw. nadwyżki średnich wiekiem rezerwistów.

Przewidywano także utworzenie rezerwowej 44 dywizji piechoty, która miała powstać podczas mobilizacji powszechnej³. I tak w oparciu o łódzki 28 pułk piechoty zamierzano sformować III batalion 145 pułku piechoty, dowództwo i kompanię przeciwpancerną 146 pułku piechoty, a miejscowy 10 pułk artylerii lekkiej organizował II i III dywizjony 54 pułku artylerii lekkiej. W Łowiczu miało powstać dowództwo dywizji i dowództwo 145 pułku piechoty, zaś w Skierniewicach 18 pułk piechoty winien wystawić I batalion 145 pułku piechoty. Ponadto tamtejszy 26 pułk artylerii lekkiej wystawił dowództwo i I dywizjon 54 pułku artylerii lekkiej. W innym garnizonie, a mianowicie w Kutnie, zamierzano sformować dowództwo i I batalion 144 pułku piechoty oraz II batalion 145 pułku piechoty. Natomiast pozostałe bataliony (II i III) 144 pułku piechoty organizowano we Włocławku w oparciu o miejscowy 14 pułk piechoty, stacjonujący na obszarze Okręgu Korpusu nr VIII. Wreszcie w Piotrkowie Tryb. tamtejszy ośrodek zapasowy 7 dywizji piechoty, rozwinięty w koszarach 25 pułku piechoty, miał sformować I—III bataliony 146 pułku piechoty.

³ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej* (dalej *PSZ*), t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1, Londyn 1951, s. 304, 305 (szkic).

W okresie poprzedzającym wybuch wojny w rejonie Łodzi znajdowały się liczne ośrodki zaopatrzeniowe dla nowo powstałych armii: „Łódź”, „Poznań” i częściowo „Pomorze”. I tak w Regnach koło Łodzi zlokalizowano Główną Składnicę Uzbrojenia i Amunicji, mającą zaopatrywać jednostki działające w omawianym obszarze. Była to jedna z czterech największych składnic tego typu w kraju. Mniejsza składnica amunicji znajdowała się w Galkówku. Poza tym w Łodzi mieściła się Główna Składnica Materiałów Pędnych, składy żywności i furazju itd.

Warto wreszcie dodać, że w Piotrkowie Tryb., Sieradzu i Skierniewicach stacjonowały również Rejonowe Inspektoraty Koni. Były one organami wykonawczymi łódzkiego Okręgu Korpusu nr IV w zakresie ewidencji, przeglądu i poboru koni oraz środków przewozowych dla wojska.

Obszar łódzki miał też duże znaczenie, jako ośrodek uzupełnień dla wojska. Mieszkający tutaj rezerwiści mieli zasilić w dużym stopniu pobliskie jednostki. Łódź wraz z okolicą stanowiła wielkie centrum przemysłowe, a prawie połowa ludności przedwojennego województwa zamieszkiwała w miastach. W ostatnim roku istnienia II Rzeczypospolitej Łódź liczyła 672 tys. mieszkańców⁴, z czego prawie połowę stanowili mężczyźni. Blisko 2/3 ogólnej ilości mężczyzn, to poborowi i rezerwiści w wieku 19—60 lat. Część z nich została — jak już wspomniano — wcielona do jednostek mobilizowanych w Łodzi i pobliskich garnizonach. Zdecydowana jednak większość nie znalazła się w wojsku z powodu szybkości działania Wehrmachtu, braku broni i wyposażenia. W rezultacie, gdy doszło do wrześniowej konfrontacji, tysiące mężczyzn — mieszkańców omawianego obszaru znalazło się na drogach wiodących w kierunku wschodnim. Nie dane im było dotrzeć do ośrodków zapasowych za Wisłą, bowiem marsz opóźniała Luftwaffe i wróg wcześniej zdołał odciąć drogi odwrotu.

Polski plan wojny z Niemcami powstał w zarysie dopiero na początku 1939 r. Stan ten był spowodowany nie tylko odpowiednimi pracami na wschodnim teatrze wojennym. Otóż szybkie zmiany sytuacji strategicznej kraju, spowodowane wzrostem sił niemieckich i rozwojem wypadków politycznych, utrudniały pracę przyszłego naczelnego wodza nad ustaleniem wytycznych, na których mógłby zostać oparty definitywny plan operacyjny. Warto bowiem podkreślić, że plan wojny to nie tylko głęboka analiza możliwości własnych i przeciwnika, po której głównodowodzący dochodzi do syntezy w postaci optymalnej decyzji. To także nie tylko wielka, wieloletnia i szeroko zakrojona

⁴ Mały rocznik statystyczny 1939, Warszawa 1939, s. 36.

praca Sztabu Głównego, opracowującego szczegółowe plany: koncentracji, transportów, łączności, użycia lotnictwa, obrony przeciwlotniczej, przygotowania terenu pod względem budowy umocnień i dokonania zniszczeń, wycofania i kwatermistrzostwa. Dopiero w momencie posiadania tak olbrzymiej dokumentacji, potwierdzonej studiami terenowymi i gramami wojennymi, można było przystąpić do realizacji planu w postaci np. sieci telekomunikacyjnej, fortyfikacji, dróg, linii kolejowych itp. Takie przygotowania w terenie wymagają dłuższego czasu, pochłaniają znaczne środki finansowe i materiałowe i są na ogół nieodwracalne. Właśnie ze względu na szybko zmieniającą się sytuację strategiczną Polski w latach 1935—1939, każdy opracowany za wcześnie plan byłby później nieaktualny. Dotyczy to zwłaszcza ostatnich 2 lat pokoju, gdy południowa granica państwowa uległa znacznemu przedłużeniu, a niemieckie kleszcze objęły niemal cały kraj.

Pewne sprecyzowanie poglądów najwyższych władz wojskowych nastąpiło po wypadkach monachijskich i po wysunięciu przez Niemcy 24 X 1938 r. żądań terytorialnych wobec Polski. Wówczas to generalny inspektor sił zbrojnych, marszałek Edward Śmigły-Rydz, przystąpił do pracy nad ustaleniem myśli przewodniej planu wojny z Niemcami, ogólnego podziału sił i zarysu zadań dla poszczególnych związków operacyjnych. Sprawy te podał szefowi Sztabu Głównego dopiero w drugiej połowie lutego 1939 r., nakazując szczegółowe ich rozpracowanie⁵.

Myśl przewodnia planu wojny z hitlerowskimi Niemcami, zwanego planem „Zachód”, zawierała się w słowach: „nie dać się rozbić”. Polegała ona na takim prowadzeniu działań obronnych, aby zyskać na czasie potrzebnym dla spodziewanego wystąpienia sił francuskich. Jak widać, polskie naczelne władze wojskowe wiedziały, że rozstrzygnięcie wojny może nastąpić jedynie na Zachodzie. Według tych kalkulacji, uderzenie niemieckie mogło być zatrzymane po przystąpieniu Francji do wojny⁶. Do tego momentu działania miały mieć charakter walki o czas, o przetrwanie. A więc trzeba było bronić każdej piędzi ziemi, zmuszać wroga do rozwijania sił, zadawać mu jak największe straty. Chyba właśnie dlatego zrezygnowano z koncepcji obrony linii wielkich rzek: Narew—Wisła—San, a więc oddania bez walki znacznej części kraju. Zresztą takiego rozwiązania nie akceptowałby w żadnym

⁵ *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, pod red. E. J. Kozłowskiego, Warszawa 1968, s. 1010. Z relacji szefa Sztabu Głównego WP, gen. bryg. Wacława Stachiewicza o planie obronnym „Zachód”.

⁶ W. Stachiewicz, *Pisma*, t. 1, *Przygotowania wojenne w Polsce 1935—1939*, Paryż 1977, s. 222, 227.

wypadku naród, nastawiony zdecydowanie antyniemiecko. Tak więc broniono, choć pozornie wbrew logice, ziem leżących daleko na zachód od Wisły, a więc i obszaru łódzkiego. Konkretnie chodziło o obronę trójkąta: Bydgoszcz-rejon na południowy zachód od Łodzi-Sląsk. Tak właśnie oceniał zamierzenia generalnego inspektora jego najbliższy współpracownik gen. bryg. Waław Stachiewicz, szef Sztabu Głównego⁷. Faktem bowiem jest, że im bardziej udane pod względem operacyjnym byłoby rozwiązanie polskiego dowództwa, przyjmującego koncepcję obrony linii rzek Narew—Wisła—San, tym z większą siłą ujawnić się mogły słabe punkty takiego rozumowania. A były one tak istotne, że nie można ich lekceważyć. Oto podstawowe słabe punkty⁸: 1) ekonomika wojenna, a więc zagadnienia uzupełnień materiałowych i kadrowych, 2) moralny, co prawda niewymierny, lecz mogący negatywnie zaciążyć na psychice wojska w sposób trudny do wyobrażenia, 3) panowanie w powietrzu Luftwaffe stwarzało jej doskonałe warunki do działania w przypadku stłoczenia dużych sił polskich za barierą wspomnianych rzek. Oczywiście, można przytoczyć szereg innych argumentów, ale i te wymienione przekonują w zasadzie do akceptacji obrony „Polski A”, a więc i ziemi łódzkiej.

Z powodu dużej dysproporcji sił i środków, jakie były w dyspozycji Wehrmachtu i Wojska Polskiego, wynik starcia zbrojnego był łatwy do przewidzenia. Pewne wątpliwości mogło budzić tempo przyszłych działań przeciwnika, choć i tutaj wnikliwy obserwator umiałby — oczywiście z pewną tolerancją — przewidzieć czas zakończenia walki osamotnionej Polski.

W naszej historiografii ścierają się od lat poglądy m. in. w sprawie tak istotnej, jak obrona całości czy też części terytorium II Rzeczypospolitej. W tych rozważaniach *post factum*, które tutaj jedynie sygnalizujemy, trudno zająć jednoznaczne stanowisko. Racje jednych błędna, gdy uwzględnimy argumenty drugich. A przecież w zasadzie nie powinno być wątpliwości, jeśli uwzględnić istnienie wspomnianej już dysproporcji sił obu walczących stron. Wówczas to narzuca się koncepcja solidnej obrony części terytorium państwa⁹. Sprawa ta była już sygnalizowana, przeto teraz ją rozwiemy. Wydaje się przecież, że w strategicznie beznadziejnej sytuacji tylko takie rozwiązanie mogło przedłużyć, bo inaczej trudno to określić, czas trwania tej wojny.

⁷ *Ibidem*.

⁸ A. Rzepniewski, *Z rozważań nad wojną 1939 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (dalej WPH) 1978, nr 1, s. 100—101.

⁹ *Ibidem*, s. 99—101; Kopański, *op. cit.*, s. 282. Autor książki, ówczesny szef oddziału III Sztabu Głównego, był zwolennikiem obrony na linii Narew—Wisła—San.

Utrzymanie frontu od Augustowa przez Bydgoszcz i Córny Śląsk po wschodnią część Karpat było — według oceny niektórych oficerów Sztabu Głównego — niemożliwe ze względu na brak sił¹⁰. Wstępne rozwinięcie strategiczne armii polskiej powodowało nie tylko rozproszenie sił, lecz ograniczało także w dużym stopniu możliwość użycia odwodów Naczelnego Wodza ze względu na ich szczupłość i małą ruchliwość. Jak wiadomo, ta ostatnia wynikała ze słabego stopnia motoryzacji kraju i armii. Pogłębiał ją bardzo duży obszar działań, utrudniający skuteczne zastosowanie całego systemu ruchów wojsk po liniach wewnętrznych. Poprzez obronę części terytorium polskiego można było uniknąć tzw. kordonowego rozwinięcia wzdłuż bardzo długich granic państwa. W dotychczasowym rozumowaniu brak jednak tak ważnych elementów, jak np. psychiczny. Dał on o sobie znać w szczególności podczas odwrotu armii „Poznań”, opuszczającej na rozkaz Wielkopolską i pozostawiającej rodziny i domostwa na łup wroga. Tak więc niezwykle trudno było podjąć optymalną decyzję, skoro naczelne dowództwo stało przed dylematem: czy tracić sam obszar, czy też tracić go wraz z wojskiem. I tak wspomianej już myśli przewodniej „nie dać się rozbić” przed rozpoczęciem działań na Zachodzie można postawić słuszne — podkreślamy to — zarzuty z punktu widzenia strategii. Nie można jednak tak postąpić wobec zamysłu osiągnięcia tego celu przez stoczenie bitwy na pozycjach obronnych, osłaniających terytorium niezbędne do zmobilizowania wojska i do dalszego prowadzenia wojny. W ostateczności na rozwinięcie sił polskich wpłynęła konieczność utrzymania ziem na zachód od Wisły. Tam przecież znajdował się prawie cały przemysł, bez którego nie sposób myśleć o obronie państwa. Oczywiście, duże znaczenie miała konfiguracja ówczesnych granic, zbyt długich w stosunku do możliwości naszego wojska.

Gdy 21 III 1939 r. III Rzesza wysunęła kolejne żądania terytorialne wobec Polski, najwyższe władze państwowe podjęły szereg decyzji, zmierzających do rozpoczęcia szybkich przygotowań obronnych. Nastąpiło stopniowe przestawienie wojska ze stanu pokojowego na wojenny. Polegało to m. in. na intensyfikacji prac związanych z przygotowaniem planu przyszłej wojny i powołaniu dowództw związków operacyjnych. Utworzono wówczas także armię „Łódź”, której głównym zadaniem była osłona kierunków wyprowadzających do Łodzi i Piotrkowa Tryb., obrona rejonów tych miast, utrzymanie łączności z lewym sąsiadem (armia „Kraków”), nadzorowanie kierunku Radomsko—Skarżysko Kamienna i gotowość do uderzenia spod Sieradza na siły wroga

¹⁰ *Ibidem*.

maszerujące przez Kalisz na Koło. Szerokość pasa działañ armii „Łódź” wynosiła 80 km w pobliżu granicy, później zaś dochodziła do 120 km.

Główna linia obrony przebiegała wzdłuż Warty i Widawki, od Szczercowa zmieniała kierunek z południowego na równoleżnikowy i przechodziła przez Kaszewice, Borową Górę i Rozprzę, gdzie przecinała tzw. szosę piotrkowską i urywała się 8 km na wschód od niej. Odległość głównej linii oporu od granicy wynosiła na prawym, północnym skrzydle około 90 km (do miasta Warta), na środkowym odcinku — 60 km (do Widawy i Szczercowa), a na południowym skrzydle — prawie 90 km (do Rozprzy). Z przytoczonych odległości wynika, że skrzydła linii obronnej armii „Łódź” były odgięte w tył¹¹. Nie zamierzamy tutaj omawiać braków i niedomówień w zadaniu armii¹². Najbardziej rzuca się w oczy niewielka ilość sił, jakie miały wejść w skład armii „Łódź”. Początkowo przewidywano, że będzie to pięć dywizji piechoty istniejących podczas pokoju i jedna rezerwowa (44) oraz dwie brygady kawalerii. Faktycznie było sześć związków taktycznych I rzutu. Miały one powstrzymać nieprzyjaciela na głównym kierunku jego uderzenia. Od nadgranicznego Kępna, Wieruszowa, Wielunia i Działoszyna główne szlaki komunikacyjne prowadziły ku Łodzi, a więc do najważniejszego ośrodka na obszarze operacyjnym armii. Nie bez znaczenia był fakt, że zasadnicza linia obrony znajdowała się przeciętnie w odległości około 60 km od granicy. Łodzi miały bronić dywizje rozciągnięte w pasach co najmniej trzykrotnie szerszych od przyjętych w normach regulaminowych. Ponadto armia „Łódź” nie miała — podobnie jak i inne związki operacyjne — zabezpieczonych skrzydeł, gdzie istniały 25—30-kilometrowe luki. Wydawać się może, że najwyższe władze wojskowe nie doceniały znaczenia Łodzi. Było wręcz odwrotnie, lecz brakowało odpowiednich sił. Rzecz jasna, że znajdująca się na głównym kierunku natarcia niemieckiej armii „Łódź” winna być wsparta w należyтым stopniu przez sąsiednie związki tego typu i armię odwodową. Równie oczywiste wydaje się być odpowiednie zabezpieczenie lotnicze, znacznie lepsze od realizowanego we wrześniu 1939 r., co złagodziłoby w pewnej mierze siłę uderzeń Luftwaffe na stacje węzłowe, mosty i drogi odwrotu wojsk w obszarze Łodzi. Jednak — warto o tym pamiętać — sytuację strony polskiej utrudniała konieczność przeciwstawienia się Niemcom nie tylko w pasie armii „Łódź”, ale i na innych kierunkach, gdzie wróg miał także zdecydowaną prze-

¹¹ J. Rómmel, *Za Honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii „Łódź”* I „Warszawa”, Warszawa 1958, s. 14; ibidem, s. 12—15 — szerszy opis zadania armii.

¹² Szerzej o tym: M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działañ obronnych 1939 roku*, cz. 1, *Plany i ich załamanie się*, s. 94—95.

wagę, choć w innych proporcjach. Wydaje się, że polskie związki operacyjne, nawet lepiej dowodzone niż były w rzeczywistości, mogłyby jedynie nieco skuteczniej bić się i trochę później przegrać. Tak sprawę tę ujmują najnowsze badania¹³.

Należy właśnie tutaj podkreślić, iż armia formowana w obszarze Łodzi miała walczyć na odcinku bez wyraźnego kryterium operacyjnego. Jej pas działania był — jak napisał po latach szef sztabu armii — „[...] wyjęty z mapy [...]”¹⁴, a skrzydła wisiały w powietrzu. Nie można bowiem utrzymać szeroko rozumianego obszaru Łodzi bez mocnego trzymania pod jednym dowództwem tych sił, jakie winny bronić kierunku wyprowadzającego z Górnego Śląska na Piotrków Tryb., a więc na głębokie tyły armii „Łódź”. Próbowano temu zapobiec przez utworzenie odwodowej armii „Prusy”, mającej niejako przedłużyć i zabezpieczyć lewe skrzydło związku operacyjnego w obszarze Łodzi. Najpierw planowano umieszczenie tego odwodu na tyłach armii „Łódź”, lecz latem 1939 r. zmodyfikowano plan „Zachód” o tyle, że armia „Prusy” winna koncentrować się na zapleczu lewego skrzydła armii „Łódź” i prawego skrzydła armii „Kraków”. Jak widać, odwód strategiczny został przesunięty bardziej na południe, a więc bliżej nieprzyjaciela. Rozwiązanie to budziło od samego początku wątpliwości. Trudno bowiem pojąć, jak siły postawione niemal w pierwszej linii i to na wyjątkowo zagrożonym kierunku mogą stać się odwodem naczelnego wodza, jego jedynym atutem na miarę strategiczną. Wydaje się, że bardziej optymalnym rozwiązaniem mogło być utworzenie armii, broniącej obszaru między Wartą a Pilicą łącznie z Częstochową. Jej siły musiałyby liczyć co najmniej 9—10 dywizji piechoty i 2 brygady kawalerii. Wspomniany duży związek operacyjny winien objąć też rejon Kalisza¹⁵, a więc tamtejszą 25 dywizję piechoty. Jak potwierdził to późniejszy przebieg wydarzeń, dywizja ta była przedmiotem przetargów między dowództwami armii „Łódź” i „Poznań”. Toczyły się one już w trakcie działań wojennych, co nie mogło przynieść oczekiwanych efektów¹⁶.

Na uwagę zasługuje także jeszcze inne rozwiązanie, polegające w zasadzie na modyfikacji i uzupełnieniu planu obrony obszaru na zachód od Wisły. Po odpowiedniej korekcie taka linia głównego oporu

¹³ Rzepniewski, *op. cit.*, s. 105.

¹⁴ A. Pragłowski. *Od Wiednia do Londynu. Wspomnienia*, Londyn 1968, s. 161.

¹⁵ Porwit, *op. cit.*, s. 127, także szkic 5 poza tekstem.

¹⁶ Szerzej: W. Kozłowski, *Niedoszła akcja zaczepna armii „Poznań” na korzyść armii „Łódź”*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1981, Folia historica 3, s. 117—137.

mogłyby przebiegać nad Narwią, potem wzdłuż środkowej Wisły w kierunku zachodnim, a następnie skręcałyby na południe, ku Warcie, obejmując dalej Górny Śląsk. W ten sposób obszar łódzki mógłby nabrać szczególnego znaczenia, dając Polakom możliwość harmonijnego wycofania się w naturalnym kierunku, bo z zachodu na wschód. Właśnie tak można było dążyć do skrócenia dróg odwrotu. Ponadto proponowana teraz linia zasadniczego oporu była — przynajmniej na odcinku górnej Warty — w stosunkowo znacznej odległości od granicy. Rzecz jasna, stwarzało to większy margines bezpieczeństwa i ułatwiało konsolidację obrony. Nad taką linią oporu winny być wojska odpowiednich frontów, składających się z innych związków operacyjnych. Szczególnie ciekawa wydaje się propozycja utworzenia armii „Piotrków”, a nie „Łódź”¹⁷. Miałaby ona oparcie w silnym związku, który winien bronić rejonu Częstochowy. Na wschód od omawianej teraz głównej linii musiała być pozycja pośrednia, przebiegająca wzdłuż dolnej Bzury, potem nad Rawką i dalej ku Pilicy. To właśnie tę rzekę (odcinek Tomaszów Maz.—Przedbórz) mogłyby obsadzić armia o proponowanej nazwie „Piotrków”, mająca na północy armię „Poznań”, a na południu zgrupowanie „Częstochowa”¹⁸. Rzecz charakterystyczna, że Łódź leży niemal w środku obszaru obramowanego na zachodzie taką główną linią oporu, a na wschodzie pozycją pośrednią. W ten sposób obszar łódzki nabrałby jeszcze większego znaczenia niż było to w rzeczywistości we wrześniu 1939 r. Na koniec tych rozważań warto jeszcze dodać, że te i podobne rozwiązania ugrupowania wyścigowego wojsk polskich nie mogły odmienić losów wojny. Są jednak interesujące, jako że stanowią pośredni wariant w stosunku do wymienianej poprzednio linii obronnej wzdłuż Narwi, Wisły i Sanu. Ponadto mogły być — należy to podkreślić — zrealizowane w ówczesnych warunkach, przyczyniając się zapewne do zwolnienia tempa działań Wehrmachtu.

Trzeba też wspomnieć prace inżynierskie, prowadzone na omawianym obszarze. Jak już wykazano, miały stanowić one istotny element polskiego planu obronnego. Pierwsze przygotowania fortyfikacyjne rozpoczęto w rejonie Sieradza dopiero w końcu czerwca 1939 r., koncentrując się na pracach ziemnych. Przygotowano wówczas zalewy na Warcie, kopano rowy strzeleckie i przygotowywano stanowiska dla broni maszynowej. Instrukcje generalnego inspektora nakazywały oszczędzanie zasiewów i nienaruszanie własności prywatnej. Główne na-

¹⁷ R. Szubański, *Na marginesie „rozważań” doc. A. Rzepniewskiego. List do redakcji*, WPH 1979, nr 1, s. 373.

¹⁸ *Ibidem*.

teżenie prac, którymi kierował dowódca saperów armii „Łódź”, nastąpiło dopiero po żniwach. W rezultacie nie zdążono zbudować zaplanowanej liczby schronów, których do dnia wybuchu wojny wykonano w stanie surowym zaledwie połowę. Nie przydały się też zalewy na rzekach z powodu letniej suszy.

Po przedstawieniu najistotniejszych elementów polskiego planowania obronnego, odnoszących się tylko do omawianej części Polski centralnej, warto pokrótce omówić przygotowania niemieckie w tym zakresie. Podstawowe wytyczne zawarte były w planie „Fall Weiss”, podpisanym w kwietniu 1939 r. przez gen. puka Wilhelma Keitla, szefa Oberkommando der Wehrmacht. W okresie od połowy kwietnia do końca maja rozpracowano je w naczelnym dowództwie wojsk lądowych (Oberkommando des Heeres) w taki sposób, aby mogły stać się zadaniami dla grup armii i podległych im armii. Przeciwno Polsce skierowano wszystkie tzw. szybkie związki taktyczne, a więc 19 dywizji pancernych, lekkich i zmotoryzowanych. Ogólnie biorąc, 78% jednostek wroga znalazło się nad granicą polską, podczas gdy reszta była na Zachodzie. Niemal tyle samo sił przeznaczyno na nasz kraj dowództwo Luftwaffe. Dążenie do izolacji Polski dyktowało tempo działań agresora. Niespodziewane, silne uderzenie i doprowadzenie do szybkich sukcesów, to podstawowe założenie planu wojny błyskawicznej (Blitzkrieg). Rozgromienie wojsk polskich w ciągu 8—14 dni¹⁹ miało uchronić Niemcy przed wojną na dwa fronty. Kampania miała być rozegrana w wyniku dwustronnego oskrzydlenia sił polskich, znajdujących się na zachód od Wisły. Całkowity czas oporu polskiego mógł trwać — według wstępnych obliczeń niemieckich 6—8 tygodni.

W maju 1939 r. utworzono tzw. robocze sztaby Grupy Armii „Północ” i „Południe”. Ich wojska rozdzielał występ Wielkopolski. Główne uderzenie miała wykonać Grupa Armii „Południe”, licząca 886 tys. żołnierzy i składająca się z 8, 10 i 14 armii. Ich zadaniem było — najogólniej biorąc — natarcie ze Śląska w ogólnym kierunku na Warszawę. Natomiast dwuarmijna Grupa Armii „Północ” winna dokonać połączenia terytorium III Rzeszy z Prusami Wschodnimi, a następnie nawiązać w rejonie Warszawy kontakt z wojskami nacierającymi ze Śląska. W ten sposób na zachód od Wisły miały być otoczone i zniszczone główne siły polskie.

Niemieckiej 8 armii, która liczyła 180 tys. żołnierzy²⁰, powierzono zadanie ubezpieczania najsilniejszej 10 armii najpierw od wojsk polskich znajdujących się w rejonie Kalisza i na południowy wschód od

¹⁹ F. Halder, *Dziennik wojenny*, t. 1, Warszawa 1971, s. 35, 39.

²⁰ *Ibidem*, s. 79.

tegoż miasta²¹. 8 armia przeznaczona była do natarcia w ogólnym kierunku na Łódź. Jej XIII Korpus Polowy miał przekroczyć granicę w rejonie Sycowa i nacierać przez Kępno w kierunku Sieradza z zadaniem jak najszybszego uchwycenia tam Warty. Na północ od tego korpusu winien posuwać się X Korpus Polowy.

Tymczasem 300-tysięczna 10 armia otrzymała rozkaz natarcia „[...] przy pełnym wykorzystaniu siły uderzeniowej i szybkości związków pancernych i zmotoryzowanych [...]”²². Jej prawe skrzydło winno nacierać przez Tarnowskie Góry—Kielce i Radom, lewe zaś przez Wieluń—Piotrków Tryb.—Brzeziny. Później kierunek ten sprecyzowano o tyle, że 10 armia musiała posuwać się przez Piotrków Tryb. na Rawę Maz. Jednostki szybkie tej armii miały uderzać jak najszybciej i bez oczekiwania na pozostające w tyle dywizje piechoty. Na ziemi łódzkiej winny znaleźć się: XVI Korpus Pancerny i XIV Korpus zmotoryzowany. Zadaniem pierwszego z nich, najsilniejszego związku tego typu w Wehrmachcie, było uderzenie przez Częstochowę i Kłobuck w kierunku Radomska. Natomiast XIV Korpus miał nacierać przez Pragę i Wieluń w kierunku linii Widawa—Szczerców, dążąc do rejonu Tomaszowa Maz. Oczywiście, w ślad za wspomnianymi korpusami posuwać się będą — jak wykaże rzeczywistość — dywizje drugorzutowe. W dokumentach Wehrmachtu podkreślano wielokrotnie, że celem natarcia korpusów jest Wisła²³. Likwidacją rozbitych wojsk polskich miały zająć się jednostki piechoty. O ważności omawianego obszaru świadczą więc i plany hitlerowskiego dowództwa, zmierzającego do wykorzystania tam 8 armii i związków taktycznych lewego skrzydła 10 armii. Natomiast z porównania polskiego planu „Zachód” z niemieckim „Fall Weiss” wynika, że polskie dowództwo dysponowało na ogół dobrymi wiadomościami o zamiarach przeciwnika i rejonach koncentracji jego wojsk. Choć nie znano wielu szczegółów, obraz sytuacji — jak wykazały badania w ostatnich latach — był znacznie zbliżony do rzeczywistości²⁴.

Na koniec warto jeszcze przedstawić realizację planów operacyjnych na ziemi łódzkiej. Gdy 1 IX 1939 r. Niemcy hitlerowskie napadły

²¹ *Wojna obronna Polski...*, s. 261. Projekt wytycznych „Sztabu Roboczego Rundstedta” do koncentracji Grupy Armii „Południe”.

²² *Ibidem*, s. 259.

²³ *Ibidem*, s. 308. Zarządzenie dowódcy 4 Grupy Armijnej dla jednostek 10 armii o koncentracji do planu „Fall Weiss”; H. Greiner, *Za kulisami OKW*, Warszawa 1959, s. 44.

²⁴ *Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. w świetle sprawozdań oddziału II Sztabu Głównego WP (dokumenty)*, pod red. M. Cieplewicza, M. Zgórnika, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969.

na nasz kraj bez wypowiedzenia wojny, znaczna część armii „Łódź” była wysunięta na przedpole głównej pozycji obronnej. Jak wykazują ostatnie ustalenia, był to dobry pomysł dowódcy armii, wynikający ze szczegółowej i właściwej analizy terenu²⁵. Chciano w ten sposób zrezygnować z obrony na miejscu, która była niewykonalna ze względu na stosunek sił do przestrzeni. Właśnie dlatego, w nocy poprzedzającej wybuch wojny, armia „Łódź” wyszła — jak napisze po latach jej szef sztabu — „[...] naprzód ku granicy, w celu pogłębienia strefy walki opóźniającej”²⁶. Zamierzano w ten sposób dać naczelnemu wodzowi czas potrzebny dla wykonania odpowiedniego manewru. W momencie podejmowania tej decyzji dowódca armii nie dysponował jeszcze odwodem, który miała stanowić jedyna dywizja piechoty, będąca w transportach kolejowych. Wydaje się jednak, że były to wyliczenia zbyt optymistyczne w stosunku do założeń defensywnego planu „Zachód”. I tu dochodzimy do niezwykle ważnego elementu naszych rozważań, jakim jest przewidywany czas trwania działań opóźniających i obrony na linii Warta—Widawka. W zadaniach związków operacyjnych nie podano bowiem ram czasowych opóźniania na przedpolu rzek, ani też czasu trwania ich obrony. Wprawdzie dowódca armii „Łódź” napisał po latach, że opóźnianie mogło trwać 3—4 dni²⁷, lecz nie jest to przekonujące. Jeszcze bardziej wątpliwe jest jego twierdzenie, gdy mówi o obronie na Warcie i Widawce, mającej trwać tylko 2—3 dni²⁸. Wynika to z przebiegu wydarzeń, bowiem już 5—6 września Niemcy rozbili północne zgrupowanie odwodowej armii „Prusy”. Obrona armii „Łódź” miała dać czas na skoncentrowanie się i wejście do akcji odwodu strategicznego, a więc winna trwać — przyjmując liczby podane przez jej dowódcę — co najmniej 5—7 dni. Jest to zbyt krótki, zapewne zaniżony okres. W ten sposób rzeczywistość pola bitwy nie potwierdziła koncepcji współdziałania odwodu z armiami I rzutu, bowiem zanim armia „Prusy” osiągnęła pole bitwy, ono same przyszło do niej.

Jak wykazano, generalny inspektor nie sprecyzował czasu obrony głównej linii oporu, choć wiedział o swobodzie operacyjnej przeciwnika, pogłębionej znaczną przewagą taktyczną. Można przypuszczać, iż obrona linii rzek miała trwać aż do momentu rozpoczęcia ofensywy na Zachodzie²⁹, a więc około 2 tygodni. Nie doceniano więc tempa

²⁵ Porwit, *op. cit.*, s. 271.

²⁶ Pragłowski, *op. cit.*, s. 174.

²⁷ Rómmel, *op. cit.*, s. 13, 17.

²⁸ *Ibidem*, s. 18.

²⁹ PSZ, *op. cit.*, s. 281.

działań wojsk nieprzyjaciela. Okazało się bowiem, że Niemcy dotarli nad Wisłę w czasie niemal dwukrotnie krótszym od przewidywanego. Nie bardzo też wiadomo, jak zamierzano opóźnić zmotoryzowanego przeciwnika przez piesze i zmęczone wojska. Żołnierz polski, który w nocy maszerował, w dzień stawiał na ogół twardy opór. Tak było jednak na początku wojny, gdyż później tracił siły fizyczne. Podczas odwrotu całą nadzieję pokładał najpierw w marszu za linię np. Warty i Widawki, później zaś w dążeniu do Warszawy lub Modlina. Należy też wiedzieć, że koncepcja co do wielkości sił opóźniających armii „Łódź” zmieniała się. Otóż początkowo przeznaczono do tego celu dwie brygady kawalerii, pułk kawalerii KOP i cztery bataliony Obrony Narodowej. W czerwcu dowódca armii zdecydował się na użycie dwu dywizji (Działoszyn i Wieluń), pół dywizji piechoty (Kępno—Wieruszów) oraz półtorej brygady kawalerii. W połowie sierpnia powrócił do pierwszej koncepcji, aby ostatecznie zdecydować się na wysunięcie na przedpole zasadniczej linii oporu prawie całej piechoty³⁰. I tu chyba przesadził, bowiem zmęczone w odwrocie wojsko nie miało możliwości oderwania się od przeciwnika, który znalazł się w niektórych miejscach nad Wartą szybciej niż zdołały to uczynić oddziały łódzkiej 10 dywizji piechoty. Tak było np. na północ od Sieradza, gdzie Niemcy uprzedzili zmęczonych Polaków. Powstał tam niemiecki przyczółek, zaś polski 31 pułk piechoty musiał bronić się w niezwykle trudnych warunkach, mając wroga wewnątrz własnego ugrupowania. Tam też, w północnej części pasa obrony armii „Łódź”, gdzie polska 10 dywizja piechoty stawiała opór czterem związkom taktycznym nieprzyjaciela, doszło 5 września do przełamania tzw. ostatecznej linii oporu i wymuszonego odejścia obrońców. Pociągnęło ono za sobą odwrót całej armii „Łódź”; a w dalszej konsekwencji wycofanie armii „Poznań” i „Pomorze” już nie w kierunku Warszawy, lecz za Wisłę. Te ostatnie nie mogły wygrać wyścigu z dywizjami piechoty niemieckiej, mającymi po 1 tys. samochodów każda. Tutaj można szukać jednego z motywów decyzji w sprawie rozpoczęcia bitwy, którą później określono jako bitwę nad Bzurą. Rozegrała się ona w kilka dni po decydującej bitwie Września, kiedy został rozbity odwód strategiczny w postaci armii „Prusy”. Nad Bzurą toczyła się największa bitwa wojny 1939 r., bowiem wzięły w niej udział wspomniane armie. Weszły one jednak do walki w chwili, gdy Niemcy wprowadził już w głąb terytorium polskiego znaczną część swoich sił, przełamali główną linię oporu na północy, w centrum frontu i na południu. Po czterech dniach lokalne-

³⁰ Porwit, *op. cit.*, s. 97.

go niepowodzenia, wróg wzmocnił swoje siły i zmiażdżył otoczone armie „Poznań” i „Pomorze”.

Na ziemi łódzkiej toczyły się największe i najcięższe walki w 1939 r. Brały w nich udział jednostki o pełnych stanach liczebnych i etatowym uzbrojeniu. Po stronie polskiej walczyło tutaj prawie 500 tys. żołnierzy, a więc ponad połowa planowo zmobilizowanego wojska. Wielu z nich też tu poległo, skoro tylko podczas bitwy nad Bzurą zginęło niemal 20 tys. żołnierzy, w tym 3 generałów, około 600 oficerów i podchorążych.

Na ziemi łódzkiej Niemcy rozbili cztery spośród siedmiu armii, jakie wystawiono w 1939 r. Dwie z nich, a mianowicie armie „Łódź” i „Prusy” biły się na własną rękę. Nie doszło też do współdziałania między armią „Łódź” i połączonymi wojskami wielkopolsko-pomorskimi, gdy armia „Łódź” była w trakcie odwrotu i pod innym dowództwem.

Wrzesień 1939 r. wykazał raz jeszcze, że żołnierz polski jest zdolny do największych poświęceń. Bity, będąc w odwrocie potrafił zadawać wrogowi znaczne straty. Nie udało się Niemcom rozbić wszystkich sił polskich na zachód od Wisły, przeto musieli zmienić swoje plany. W ten sposób opór samotnej Polski trwał aż 35 dni. Kłamała więc propaganda hitlerowska, gdy głosiła, iż kampania Wehrmachtu trwała tylko 18 dni. Wartość wysiłku zbrojnego narodu polskiego w 1939 r. jest łatwiejsza do wykazania, jeśli będziemy pamiętać, że połączone siły francusko-belgijsko-holenderskie wsparte brytyjskim korpusem ekspedycyjnym walczyły w niecały rok później tylko 38 dni. Jest jeszcze jeden element, którego nie sposób pominąć. Polskie „nie” wciągnęło hitlerowskie Niemcy w wojnę z koalicją, której wygrać nie mogli. Dlatego też Wrzesień 1939 r. jest często uważany za swego rodzaju klamrę tego fragmentu naszych dziejów, który zamknął się w zwycięskim maju 1945 r.

Instytut Historii
Zakład Historii Polski Najnowszej

Владимеж Козловски

СТРАТЕГИЧЕСКОЕ ЗНАЧЕНИЕ ЛОДЗИНСКОЙ ЗЕМЛИ В 1939 г.

Территория Лодзи играла важную операционную, мобилизационную и экономическую роль. Она представляла собой натуральное прикрытие польской столицы, так как именно здесь проходил главный путь немецкого наступления от Слэнска на

Варшаву. Поэтому на лодзинской земле находилась значительная часть линии основной обороны, проходящей вдоль Варты и Видавки. Защищать её должна была армия „Лодзь“, действующая в поясе шириной около 100 км. Задание этого операционного союза заключалось в прикрытии направления ведущего в Лодзь и Пётркув Трибунальски, в защите прилегающих к этим городам районов, в поддержке связи с левым соседом, в контролировании направления Радомско—Скаржиско Каменна и в готовности нанести удар из под Серадза на север.

На рассматриваемой в статье территории стояло много военных частей. В Лодзи, например, находилось командование 10-й дивизии пехоты и два полка (пехоты и артиллерии), 4-й полк тяжёлой артиллерии и ряд других меньших отрядов. Остальные же два полка пехоты этой дивизии стояли в Серадзе и Варшаве. Командование же 26-й дивизии пехоты, а также полк пехоты и артиллерии находилось в Скерневицах, так как остальные силы были сосредоточены в Ловиче и Кутне. Кроме того, в гарнизоне Пётркува Трибунальского стоял 25-й полк пехоты принадлежащий к 7-ой дивизии пехоты в Ченстохове.

Территория Лодзи служила важным центром пополнения войск. Лодзь вместе с прилегающими к ней окрестностями представляла собой огромный, густо населённый промышленный центр. Около 2/3 общей численности мужчин — это резервисты и призывники.

В связи с огромным преимуществом Вермахта, результат войны в Польше был предрешен.

На Варте и Видавке оказалась слабая армия „Лодзь“. На севере её соседом была армия „Познань“, на юге — армия „Краков“. В тылу левого крыла армии „Лодзь“ должна была сконцентрировать свои силы армия „Прусы“, стратегические резервные части польского главнокомандующего.

В сентябре 1939 г. на Лодзинской Земле происходили самые ожесточённые и частые бои. Здесь немцы разбили четыре из семи армий. Польский солдат, отступая, наносил врагу значительные потери. С Запада не поступила обещанная помощь, которая являлась основой польского плана обороны.

Несмотря на это III Германская Империя была втянута в войну с коалицией, которой она не могла выиграть.

Таким был смысл сопротивления Польши в сентябре 1939 г.